

Benjamin Harrison



PREZYDENT Benjamin Harrison zaświadcza, że na ten urząd wymagana jest szeroka gama cech osobistych i umiejętności politycznych oraz że brak niektórych z nich, a posiadanie silnych cech w innych, może mieć fatalne skutki dla przyszłego sukcesu wyborczego. Posiadając intelekt pierwszego rzędu, wysokie zasady moralne, spostrzegawczość przypominającą męża stanu i wybitne umiejętności mówcy publicznego, Harrisonowi nie udało się jednak poruszyć opinii publicznej magnetycznymi reakcjami na jej problemy i nie nawiązał dobrych stosunków z innymi przywódcami partii, co pogorszyło jego wyniki podstawowych zadań partii. Wybrany na prezydenta w 1888 r. wymaganą konstytucyjnie większością głosów wyborczych, ale mając mniejszość w głosowaniu powszechnym, Harrisonowi nie udało się wygrać reelekcji w 1892 r. Zamiast poprawić swoją wątłą siłę polityczną, cierpiał ciągły upadek. Pomimo niepowodzenia w wyborach prezydenckich Harrison cieszył się dobrą opinią koneserów polityki swoich czasów. Historyk Henry Adams napisał, że „Mr. Harrison był znakomitym prezydentem, człowiekiem pełnym zdolności i siły; być może najlepszy prezydent, jakiego Partia Republikańska zaproponowała od śmierci Lincolna. W 1927 roku długoletni dziennikarz waszyngtoński, Henry L. Stoddard, po uznaniu Clevelanda, Theodore'a Roosevelta i Wilsona za trzech wybitnych prezydentów pomiędzy Lincolnem a Coolidge'em, dodał, że: „Czuję się, jakbym wyrządził krzywdę Benjaminowi Harrisonowi, nie wpychając go do tej trójki, bo intelektualnie ich przewyższał. Był najzdolniejszy z nich wszystkich”. Od czasu wydania tych wyroków Harrison stał się mniej szanowany. Obiekt krytycznych ocen historii, Benjamin Harrison, jest jedynym wnukiem prezydenta (William Henry Harrison), który sam został prezydentem. Arrison, syn kongresmana i prawnuk sygnatariusza Deklaracji Niepodległości, urodził się 20 sierpnia 1833 roku na farmie swojego dziadka w North Bend w stanie Ohio jako drugie z dziewięciorga dzieci. Jego ojciec, rolnik, przez dwie kadencje był członkiem Kongresu. Harrison uczęszczał do Farmers' College w pobliżu Cincinnati i ukończył naukę na Uniwersytecie Miami w Oksfordzie w stanie Ohio, którą ukończył w 1852 r. Harrison poślubił Caroline Lavinę Scott, córkę rektora żeńskiego college'u w Oksfordzie; czytać prawo w Cincinnati; został przyjęty do palestry w 1854 r.; i w tym samym roku przeniósł się do Indianapolis, aby rozpocząć praktykę prawniczą. Chociaż ojciec ostrzegał go, że „na arenę polityczną nie powinien nigdy wchodzić nikt oprócz łotrów”, Harrison wkrótce objął kolejne wybieralne urzędy: prokuratora miejskiego w Indianapolis, sekretarza Komitetu Centralnego stanu Republikanów i reportera stanowego sądu najwyższego. Dowódca siedemdziesiątego pułku ochotników stanu Indiana podczas wojny secesyjnej

Harrison awansował do stopnia generała brygady. Zdobywszy po wojnie narodowe wyróżnienie jako prawnik, Harrison bezskutecznie ubiegał się o urząd gubernatora stanu Indiana w 1876 r. Został nominowany na krótko przed wyborami, kiedy poprzedni kandydat wycofał się z powodu niedawno ujawnionej działalności, która nie mogła wytrzymać kontroli kampanii. Harrison odrzucił nominację do gabinetu Jamesa A. Garfielda, woląc służyć w Senacie Stanów Zjednoczonych, do którego został wybrany w 1881 r. Jako senator Harrison wspierał reformę służby cywilnej mającą na celu wyparcie tradycyjnego systemu łupów, wysokie ceł ochronnych wspieranie rozwoju przemysłu, silnej marynarki wojennej i regulacji kolei. Uparcie atakował weto prezydenta Clevelanda wobec ustaw emerytalnych dla weteranów. Popularność Harrisona wśród weteranów miała być głównym czynnikiem zdobycia nominacji na prezydenta w 1888 r. Jego kandydatura na drugą kadencję w Senacie została odrzucona, gdy kontrolowana przez Demokratów legislatura stanu Indiana jednym głosem odrzuciła jego kontynuację. (Senatorzy Stanów Zjednoczonych byli wówczas wybierani przez ciała ustawodawcze stanowe). Harrison, głęboko religijny człowiek, uczył w szkółce niedzielnej i był diakonem, a później starszym kościoła prezbiteriańskiego. Dzień przed wyjazdem z Indianapolis na inaugurację na stanowisku prezydenta Harrison przekazał talerz ze zbiórką w Pierwszym Kościele Prezbiteriańskim, co stanowiło jego długą praktykę. Jako modlący się duchowny, etyczny prawnik i urzędnik charakteryzujący się niezachwianą odwagą moralną, Harrison był uważany za wzór politycznej przyzwoitości, a reputacja ta towarzyszyła mu aż do prezydentury.

Wybory 1888

Harrison był nieudanym kandydatem do nominacji Republikanów w 1884 r. W 1888 r. stał się groźniejszym kandydatem, gdy delegaci ze stanu Indiana poparli jego nominację, a najbardziej wybitny polityk republikański James G. Blaine nie został ponownie kandydatem. Mając na koncie dziewiętnastu kandydatów, organizatorzy wyścigu Harrisona, na czele z Lousem T. Michenerem, prokuratorem generalnym stanu Indiana, skoncentrowali się na zdobyciu głosów delegatów drugiego wyboru aż do ostatecznego głosowania. Matt Quay, zwierzchnik Republikanów z Pensylwanii, zaoferował wsparcie w zamian za ogólną obietnicę objęcia stanowiska w rządzie. Harrison odrzucił swoich menedżerów, którzy namawiali go do zaakceptowania umowy, przypominając sobie instrukcję udzieloną mu przy wyjeździe z Indianapolis, że „zdolność zakupowa” nie może przeważać nad kompetencjami moralnymi przy podejmowaniu decyzji o nominacji. Krytyczny moment w postępie Harrisona nastąpił, gdy Chauncey M. Depew, szef delegacji nowojorskiej i prezes New York Central Railroad, za zgodą prawdziwego szefa politycznego stanu, Thomasa C. Platta, sprowadził delegację nowojorską do fałd Harrisona. Harrison został nominowany w ósmym głosowaniu. Liczne karty do głosowania świadczyły o jego politycznej słabości. Później wyznał Blaine’owi swój dług: „Tylko pomoc twoich przyjaciół umożliwiła sukces”. Inne czynniki sprzyjające Harrisonowi to jego imię i nazwisko, przebieg wojny i popularność wśród weteranów. Na wiceprezydenta nominowano nowojorskiego bankiera Levi P. Mortona. Demokraci ponownie nominowali urzędującego prezydenta Grovera Clevelanda, a jego kandydatem na kandydata był Allen G. Thurman, były senator z Ohio. Harrison przeprowadził „kampanię na werandzie” ze swojego domu. Pojawiły się pomysłowe preteksty, aby przyciągnąć tam wielkie rzesze zwiedzających. W „Dniu Niemieckim” duże delegacje z Chicago i Milwaukee udały się do Indianapolis, gdzie wysłuchały od Harrisona pochwały na temat niemieckich cnót. Na jedno z bardziej imponujących przyjęć przybyło około czterdziestu tysięcy perkusistów z jedenastu stanów. Głównym tematem kampanii były cła – Harrison wzywał do wysokich ceł, a Cleveland nie prowadził aktywnej kampanii, ponieważ uważał to za poniżej godności prezydenta, opowiadając się za niższymi cłami. Kontrastowe stanowiska w sprawie cła odzwierciedlały podstawowe różnice między partią Republikańską i Demokratyczną w dekadzie 1884–1894, kiedy Republikanie opowiadali się za doktrynami nacjonalizmu i aktywną interwencją rządu w celu promowania rozwoju gospodarki. Demokraci pod rządami Clevelanda opowiadali się za prawami stanów i sprzeciwiali się

wykorzystywaniu władzy rządu krajowego w celu przyspieszenia wzrostu gospodarczego. Harrison był pod silną presją, aby zdecydowanie zaangażował się w obsługę emerytur dla weteranów wojny secesyjnej. Czując, że społeczeństwo może nie przyjąć kosztownych nakładów, ograniczył się do ogólnych obietnic i banalnych wypowiedzi na temat weteranów. Harrison, będący utalentowanym formulatorem stanowisk w kwestiach odpowiadających jego potrzebom politycznym, obiecał „liberalne traktowanie” emerytur dla weteranów. Kampania Harrisona była hojnie finansowana, a jej głównym zbieraczem pieniędzy był John Wanamaker, magnat domu towarowego w Filadelfii i przewodniczący komisji finansowej kampanii. Wanamakerowi przyznano „nieograniczoną władzę w pozyskiwaniu funduszy i decydowaniu o ich wydatkowaniu”. Z zasady uważał, że „właściwe” jest pozyskiwanie datków od przedsiębiorców, w związku z czym imponujący fundusz został zebrany „tak szybko” Wanamaker zauważył, że „Demokraci nigdy nic o tym nie wiedzieli”. W swoich wydatkach Wanamaker kładł nacisk na „kampanię edukacyjną” prowadzoną przez płatnych mówców i tony literatury dotyczącej ceł ochronnych. Jego żywiołowe przedsięwzięcie wywołało oskarżenia, że zmiękcza społeczeństwo, aby tolerowało kosztowne przysługi ze strony przyszłej administracji Harrisona na rzecz partnerów biznesowych. Gdy zbliżał się dzień wyborów, Harrison był pewny siebie, przewidując, że „jeśli uda nam się zapewnić w miarę uczciwe wybory, myślę, że będziemy bezpieczni”. Uzyskał większość głosów wyborczych – 233 do 168 w Cleveland – przy jedynie mniejszości w głosowaniu powszechnym pomogły jego sukcesy w dużych stanach. Jego mnogość w Nowym Jorku, wynosząca 14 000, zapewniła mu 36 norników wyborczych i powtórzył ten schemat wąskich zwycięstw w głosowaniu powszechnym w takich stanach z największą liczbą głosów wyborczych, jak Indiana, Illinois, Michigan, Ohio i Pensylwania. Głosy rozłożyły się w całym kraju tak równomiernie, że wybory zaczęto określać jako „brak decyzji”. Cleveland miało niewielką większość popularną, wynoszącą około 100 000, głównie z powodu zwiększonej większości Demokratów w południowych stanach jednopartyjnych. Kolejnym ważnym czynnikiem był fundusz kampanii Republikanów w wysokości ponad 400 000 dolarów, którego wydatki koncentrowały się w kluczowych stanach. Ogromne znaczenie miała także zdrada Cleveland przez Tammany Hall, która pomogła Harrisonowi unieść Nowy Jork. Pomimo ostrożności Harrisona w sprawie emerytur dla weteranów, najważniejsza organizacja weteranów, Wielka Armia Republiki (GAR), została przekształcona dzięki jego nominacji i kampanii w instrument Partii Republikańskiej.

Inauguracja

Inauguracja Harrisona odbyła się podczas nieustannej ulewy, a Grover Cleveland trzymał parasol nad głową swojego następcy. W swoim przemówieniu, po przypisaniu rozwoju narodu łagodnemu wpływowi edukacji i religii, nalegał, aby stany bawelniane i terytoria górnicze osiągnęły kwitnący poziom przemysłowy stanów na wybrzeżu Atlantyku, i w związku z tym potwierdził swoją obietnicę ochrony taryfa. Podkreślając, że „prawa są ogólne, a administracja nimi powinna być jednolita i równa”, bez szczególnego uwzględniania sekcji, Harrison w efekcie wykluczył specjalne traktowanie Południa. Nalegał, aby przyznano czarnym prawo do głosowania zarówno na północy, jak i na południu. Ubolewał nad rozprzestrzeniającymi się monopolami i trustami i zobowiązał swoją administrację do wspierania sprawiedliwości społecznej. Harrison nalegał także na wczesną państwowość dla terytoriów i ogólnie opowiadał się za emeryturami dla weteranów, co wywołało największy entuzjastyczny aplauz. Oświadczył, że ustawa o służbie cywilnej będzie w pełni stosowana i że służba partyjna nie stanie się „tarczą dla oficjalnych zaniedbań, niekompetencji lub przestępczości”. W sprawach zagranicznych Harrison obiecał czujność w sprawach narodowych oraz należytą ochronę dóbr osobistych i handlowych. praw obywateli amerykańskich na całym świecie. Potwierdził, że doktryna Monroe jest kamieniem węgielnym polityki zagranicznej i nalegał na budowę nowoczesnej marynarki wojennej i pierwszorzędnej marynarki handlowej, ponieważ flaga będzie towarzyszyć każdemu obywatelowi „we wszystkich krajach i na wielu wyspach”. Chociaż zadeklarował swoje zaangażowanie. do pokoju

międzynarodowego poprzez nieingerowanie w sprawy innych rządów i stosowanie arbitrażu w sporach międzynarodowych, Harrison wyraźnie uznał rozwój siły narodowej za najważniejszy priorytet.

Styl prezydencki i nominacje

Dwudziesty trzeci prezydent Stanów Zjednoczonych, mierzący zaledwie metr sześćdziesiąt wzrostu i nieco korpulentny, w chwili inauguracji miał pięćdziesiąt pięć lat. Miał przenikliwe niebieskie oczy i gęstą, starannie przystrzyżoną siwą brodę. Jego postawa była energiczna, dostojna i pełna wdzięku. Jego rywal, Grover Cleveland, był jednym z wielu, którzy byli pod wrażeniem zdolności intelektualnych Harrisona i uczciwości jego celów. Z perspektywy czasu redaktor William Allen White podziwiał jego „instynkt” w każdej sytuacji postępować grzecznie, uczciwie i z godnością”. Podejmując decyzje, Harrison był metodyczny i zgodny z prawem, jego działania były niespieszne i dojrzałe przemyślane, a w dużej mierze kierował się własną radą. Ale wielu było także rozczarowanych pewnymi aspektami jego zachowania, a lista ta rosła w miarę postępów jego administracji. Jego legalistyczny styl myślenia, silny intelektualizm i przywoływanie wzniosłych zasad zapewniły gotowy środek do odrzucenia tych, którzy szukali uwagi lub przychylności. Niektórzy uważali go za niecierpliwego, szorstkiego, a nawet drażliwego. Gubernator Joseph B. Foraker z Ohio nazwał go „zrzędlwym”. Inni uważali go za zimnego. Kiedy spiker Izby Reprezentantów Thomas B. Reed został zapytany, czy wsiadłby do „modnego wozu Harrisona”, odpowiedział: „Nigdy nie jeżdżę wózkiem z lodem”. Gubernator dzwoniący do Białego Domu w sprawach służbowych w celu przeprowadzenia transakcji, był urażony pozdrowieniem Harrisona: „Muszę dopilnować tych wszystkich papierów, a o drugiej idę na ryby”. Prezydent otworzył szkatułkę i czekał na odpowiedź gubernatora. Wybierając swój gabinet, Harrison podkreślił kompetencje i „nienaganny charakter”; działalność partyjna i poprzednie sprawowanie urzędu nie były warunkiem koniecznym. Na wyższe stanowisko w rządzie, sekretarz stanu, Harrison zgodnie z tradycją mianował głównego kandydata swojej partii na prezydenta, Jamesa G. Blaine’a. Podążając za tradycją, przyznał stanowisko poczmistrza generalnego głównemu kierownikowi kampanii, Johnowi Wanamakerowi. Zdeterminowany, aby mianować jednego przyjaciela z Indiany, charakteryzującego się niekwestionowaną lojalnością i kompetencjami, Harrison wybrał na prokuratora generalnego swojego współnika prawnego, Williama Henry'ego Harrisona Millera. Wykonywanie szafek było także okazją do robienia sobie wrogów. Harrison ominął dwóch wpływowych nowojorczyków pragnących stanowisk w rządzie, Platta i senatora Warnera Millera. Kiedy Harrison mianował Benjaminą Franklina Tracy'ego na sekretarza marynarki wojennej i uznawał Nowy Jork przez nową administrację, Platt i Miller na zawsze stali się wrogo nastawieni. Inni nominowani przez Harrisona w miarę zbliżyli się do jego standardów, co w efekcie oznaczało, że wybierał ludzi podobnych do siebie. Na ostatecznej liście znalazło się sześciu prawników i dwóch biznesmenów – wszyscy regularnie chodzą do kościoła. Jednak skład gabinetu Harrisona również stanowił sygnał niebezpieczeństwa dla jego przyszłości. Żaden z ośmiu sekretarzy gabinetu nie pracował aktywnie na rzecz jego nominacji, a ich wybór nie spełniał tradycyjnej funkcji udobruchania ważnych frakcji partyjnych, aby pomóc w budowaniu konsensusu w sprawie przyszłej polityki. Podsumowując, Harrison miał silną skłonność do apolityczności. Podobnie jak inne prezydentury jego epoki, prezydent Harrisona był zalewany przez osoby ubiegające się o stanowiska. Problem został spotęgowany przez wstrząs Republikanów w poprzedniej administracji Cleveland, pierwszej kadencji Demokratów od wojny secesyjnej. Republikanie zamierzali teraz odzyskać urzędy w pełnej liczbie. Pomimo braku nadziei wśród republikanów obiecujących dalszą reformę służby cywilnej, szybko doszło do czystego uporządkowania jawnej służby cywilnej. Główny dyspozytor patronatu, J. S. („Naczelnik”) Clarkson, usunął połowę naczelników poczty. W przeciwieństwie do Clevelanda Harrison usunął wielu funkcjonariuszy przed ukończeniem przez nich czteroletniej kadencji. Ale Harrison nie był w stanie zamienić zwolnień patronackich na korzyść polityczną. W każdym razie stały się sporym obciążeniem. Przyznając urzędy, prezydent obraził czołowych szefów, Quay z Pensylwanii i Platta z Nowego Jorku. Quay, przewodniczący Komitetu

Narodowego Republikanów i senator Stanów Zjednoczonych z Pensylwanii, przedstawił Harrisonowi długą listę nazwisk do obsadzenia różnych urzędów federalnych. Kiedy Harrison zażądał informacji dotyczących sprawności i charakteru każdego kandydata, Quay sprzeciwił się, zauważając, że całą sprawę można rozwiązać dzięki uprzejmości senatora, a prezydent po prostu zatwierdzi to, co mu przedstawiono. Ale Harrison nie poddał się i w ten sposób zapoczątkował trwałą wrogość. Jego częsty cel reprezentowania obszarów geograficznych, a nie preferencji senatorów, często powodował, że ustawodawcy poczuli się upokorzeni. W przeciwieństwie do innych prezydentów, którzy delegowali patronat na podwładnych, Harrison sam wykonał to zadanie. Jego chłodne, sprawne kierownictwo podsycalo dalszą złą wolę, zwłaszcza jego wymaganie, aby osoby ubiegające się o urząd nie poddawały się. Prowadząc energiczny handel łupami, Harrison starał się zachować swoją wiarygodność w oczach cenionego elektoratu, reformatorów służby cywilnej. Próbował ich uspokoić, mianując na komisarza służby cywilnej nowojorskiego reformatora służby cywilnej Theodore'a Roosevelta, który później zauważył, że Harrison „dał mi pierwszą szansę na dokonanie wielkich rzeczy”. Pomimo agresywnej administracji Roosevelta, Liga Reformy Służby Cywilnej potępiła Harrisona za złamanie obietnic wyborczych dotyczących reformy służby cywilnej, a „Nation” scharakteryzował go jako „służalczego ucznia doktryny łupów”. Podobnie jak inni prezydenci jego czasów, Harrison znalazł się pomiędzy reformatorami, którzy mocno go popychali i obserwowali, czy nie cofnie się. opowiadając się jednocześnie za rozszerzeniem systemu zasług na nowe urzędy i agencje oraz przywódców partii i pracowników, przypominając prezydentowi, że ich pracą zawdzięcza swój wybór i że ich interes może utrzymać jedynie odpowiednia nagroda. Harrisonowi nie udało się wypracować formuły akceptowalnej dla obu okręgów wyborczych, a wypracowane przez niego kompromisy poważnie nadszarpane jego pozycję wśród pracowników partii.

Fajne relacje z Kongresem

W kontaktach z Kongresem, który zawsze był złożonym obszarem wysokiego ryzyka dla prezydentów, Harrison napotykał trudności ze względu na częste ubóstwo w jego stosunkach z kluczowymi osobami sprawującymi władzę na Kapitolu. Czasami kłopoty wynikały z niezadowolonia z przyznania nominacji przez Harrisona, zwłaszcza gdy patronatem nagradzano frakcje partyjne inne niż frakcje poszczególnych ustawodawców. Skłonność Harrisona do mianowania redaktorów i wydawców gazet na stanowiska dyplomatyczne i inne rozgniewała senatorów urażonych jakimś wcześniejszym dziennikarskim atakiem lub exposé. Na przykład Senat odrzucił kandydaturę Harrisona na ambasadora w Niemczech, wybitnego redaktora z Cincinnati, Murata Halsteada, który kiedyś oszukał izbę ze skóry za łatwą tolerancję dla korupcji w jej szeregach. Odrzucenie Halsteada było pierwszą porażką Harrisona ze strony jego partii. Osobowość prezydenta nie spodobała się ustawodawcom. Senatorów i kongresmanów zniechęciło jego łatwe uciekanie się do wysokich zasad i niuansów prawnych. Innych obraził jego pozorny chłód. „Są gorzkie skargi” – relacjonuje jeden z krytyków. „Senatorzy dzwonią i wyrażają swoje zdanie, a on milczy... . Jak mówi jeden z senatorów: „To jak rozmowa z autostopem”. Niektórych ustawodawców zniechęciły przejawy braku rozsądku politycznego ze strony Harrisona. Któregoś razu chwycił Quay za rękę i uroczyście powiedział: „Opatrzność zapewniła nam zwycięstwo”. Doświadczony szef i senator, zaskoczony, zauważył później, że Harrison był „politycznym bocianem”. Powinien wiedzieć, że Opatrzność nie miała z tym nic wspólnego!” Najbardziej zjadliwym krytykiem Harrisona był spiker Izby Reprezentantów Thomas B. Reed. Ich najostrzejsze starcia dotyczyły nominacji na patrona i korzystania przez prezydenta z prawa ułaskawiania, a osoby, które na tym skorzystały, były jedynymi „dwuosobowymi wrogami” w życiu Reeda. Przesiąknięty perspektywą wigów, zwłaszcza zasadą supremacji legislacyjnej, Harrison nie był inicjatorem ustawodawstwa. Jego najśmielszym przedsięwzięciem było powtórzenie platformy republikańskiej. Podejście Harrisona do przywództwa legislacyjnego polegało w dużej mierze na podkreślaniu jego roli jako przywódcy publicznego, przedstawianiu propozycji politycznych w jego porywającym stylu retorycznym i

analitycznym, aby zjednać sobie za nimi opinię publiczną. Na nieszczęście dla Harrisona wysiłki te na niewiele się zdały, ponieważ w miarę postępów jego administracji poparcie społeczne stale malało. Niemniej jednak Harrison był agresywny w zapewnianiu osobistego wpływu. Organizował nieformalne kolacje i przyjęcia dla przywódców legislacyjnych, informując ich o kwestiach, które chciał uwzględnić w ustawach. Zgłosił niewiele weta, choć często z pożytkiem korzystał z groźby weta. W obu izbach ustawodawczych utrudniały mu podziały w partii w sprawie podziału łupów. W Senacie, gdzie Republikanie cieszyli się jedynie bezwzględną większością, równowagę sił utrzymywał „srebrny blok” składający się z szesnastu zachodnich senatorów. Aby wdrożyć platformę swojej partii dotyczącą ceł i praw obywatelskich Czarnych, Harrison potrzebował wsparcia ze strony Srebrnych Republikanów, jak ich nazywano, podobnie jak potrzebowali jego wsparcia dla silniejszego srebrnego prawa.

Sprawy wewnętrzne

W przeciwieństwie do Clevelanda, który był zagorzałym wrogiem srebra, Harrison wspierał go, nie popadając w skrajność w postaci darmowych monet, czego pragnęli Srebrni Republikanie i inni zwolennicy srebra. Wraz z sekretarzem skarbu Williamem Windomem opracował projekt ustawy zezwalającej na emisję bonów skarbowych na depozytach srebra bulionowego. Zakręcona walka legislacyjna, w której Harrison obmyślał kompromisy i gromadził głosy, doprowadziła do uchwalenia ustawy Sherman Silver Buy Act (lipiec 1890), która zwiększyła ilość wybitego srebra, ale powstrzymała brak darmowych monet. Ustawa nakładała obowiązek zakupu 4,5 mln uncji srebra co miesiąc po obowiązującej cenie rynkowej w drodze emisji bonów skarbowych wymienialnych na złoto lub srebro. Większy napływ pieniądza papierowego poważnie nadwyrężyłby rezerwy złota skarbu państwa. Impet dla srebra wynikał z pogarszającej się sytuacji rolników z Zachodu i Południa, którzy dźwigali ogromne długi. Już powstająca partia populistyczna, która broniła ich potrzeb i umieściła na swoich deskach darmowe srebrne monety, zyskała siłę, która dotknie Harrisona w przyszłych wyborach. Co więcej, zachodni republikanie z wolnego srebra często byli w sojuszu z republikanami ze wschodu, niezadowolonymi polityką patronatu Harrisona. Prezydent w kwestii srebra stąpał ostrożnie, dążąc do utrzymania maksymalnego poparcia politycznego. Jednocześnie chciał uniknąć tego, co nazywał „niezdrowym pieniądzem”. Sam siebie określił jako „bimetalistę”, a nie zwolennika standardu złota, ponieważ opowiadał się za ekspansją papierowej waluty opartej na srebrze. Jednak jego sprzeciw wobec darmowej monety kosztował go poparcie zachodnich republikanów wolnego srebra. W przemówieniach wyborczych Harrison głosił swoją wiarę w cło ochronne, które obiecało ulgę w walce z konkurencją tanich towarów wytwarzanych za granicą. Utrzymywał, że cła są korzystne dla wszystkich – dla pracowników, których miejsca pracy są w efekcie chronione „za dobrą płacę”, dla rolników, którzy zaspokajają ich potrzeby, oraz dla kolei przewożących ich towary. Cło stało się rzeczywistością, gdy kongresman William McKinley z Ohio i senator Nelson W. Aldrich z Rhode Island zostali głównymi autorami ustawy taryfowej McKinley z 1890 r., której główne harmonogramy zostały narzucone przez Krajowe Stowarzyszenie Producentów Wełny, Błazanych i Żelaznych and Steel Associations, plantatorzy cukru w Luizjanie i inne grupy. Ustawa McKinleya zwróciła się do rolników, nakładając stawki ochronne na produkty rolne, i umieściła cukier surowy na bezpłatnej liście, jednocześnie rekompensując plantatorom buraków w Luizjanie i Kansas nagrodę w wysokości 2 centów za funt. Harrison pomógł opracować przepisy dotyczące cukru, gdy groziło to impasem w ustawie. Nadzorował także rozwój postanowienia o wzajemności, które upoważniało prezydenta do nałożenia ceł na cukier, melasę, herbatę, kawę i skóry, jeśli stwierdził, że kraje je eksportujące nakładają nierówne i nieuzasadnione cła na towary amerykańskie. W widoczny sposób nie zwrócono uwagi na perspektywę poważnego wzrostu cen, który nowe prawo rzeczywiście wyrządził konsumentom. Na szczęście Harrison i Sekretarz Stanu Blaine wynegocjowali kilkanaście wzajemnych porozumień modyfikujących cła taryfowe z wiodącymi partnerami handlowymi. Głównym środkiem stanowiącym reakcję na rosnące zagrożenie ze strony Sojuszu Rolników i Partii Populistycznej oraz ich prawdopodobnego

połączenia z Rycerzami Pracy była ustawa antymonopolowa Shermana z 1890 r. Dla Harrisona ustawa ta stanowiła urzeczywistnienie obietnicy wyborczej. Czczył konkurencję gospodarczą i gardził monopolem, co wyraził w dniu inauguracji, kiedy otrzymał w prezencie psa stróżującego, ogromnego ogara syberyjskiego. Pies, stwierdził, „wygląda bardzo podobnie do przekarmionego monopolisty”. Jego zdaniem nowe prawo antymonopolowe może w pewnym stopniu zrównoważyć ustawę taryfową McKinleya, powodując obniżenie cen w ramach bardziej wolnej konkurencji. Ale Harrison niewiele zrobił, aby wyegzekwować nowe prawo. Do jego bierności przyczynił się fakt, że Kongres nie przeznaczył środków na dochodzenie w sprawie trustów. Administracja wszczęła jedynie siedem spraw antymonopolowych. Na początku swojego kształtowania polityki Harrison zajmował się także prawami Czarnych w kontekście ogólnej polityki wobec Południa. Jego wypowiedzi w kampanii były pozytywne, ale ogólne. Harrison zdawał sobie sprawę z konieczności wzmocnienia wyników głosowania Republikanów na Południu, gdzie jego własna kampania wypadła źle. Z szeregu środków wprowadzonych w Kongresie wyłoniła się ustawa konsolidacyjna, znana jako ustawa Łoży lub ustawa o sile, która miała na celu ochronę praw Czarnych w lokalach wyborczych poprzez oddanie wyborów na południu pod nadzór federalny. Ustawa podzieliła republikańskich ustawodawców, co ponownie pokazało, że Harrison nie może liczyć na wsparcie swojej partii dla głównych celów legislacyjnych. Senatorowie Quay i Cameron z Pensylwanii przedstawili podstawową przyczynę krnąbrności Republikanów, uginając się przed korporacyjnymi interesami swojego stanu, posiadającego udziały na południu, na które nowe ustawodawstwo może zaszkodzić. Czarni przywódcy naciskali na Harrisona, aby poprowadził publiczną krucjatę na rzecz „wolności słowa, wolnego głosowania i sprawiedliwego zwrotu głosów na Południu”. Ustawa Łoży została przyjęta w Izbie, ale w Senacie zwyciężyły nerwowe interesy biznesu, gdzie zwolennik czarnej sprawy zauważył: „Wypiliśmy za dużo”. . . tego, co można nazwać polityką „ściśle biznesową”. Harrison, który rozważał przyznanie praw wyborczych czarnym stanowi kwestię moralną, zdecydował się nie zwracać się do ludzi w imieniu ustawy Łoży, ale posłuchał tradycyjnego żądania czarnych przywódców dotyczącego udziału w patronacie. Natychmiast kontynuował politykę swojej partii polegającą na nagradzaniu kilku czarnych przywódców w dowód uznania całej rasy. Ogólnie rzecz biorąc, jego przychyłność przypadła raczej młodszym przywódcom niż starsym. Głównym zamachem stanu prezydenta było mianowanie N. Wrighta Cuneya na ważne stanowisko kolekcjonera portu Galveston. Wybitny czarny przywódca Frederick Douglass został mianowany ministrem-rezydentem Stanów Zjednoczonych i konsulem generalnym na Haiti. Harrison starał się także mianować czarnych na stanowiska naczelnika poczty w większych miastach południa, ale polityka ta została powstrzymana, gdy Senat wymusił wycofanie nominacji doktora W. O. Cruma na naczelnika poczty w Charleston. W efekcie wysiłki Harrisona zwiększyły jego szacunek w oczach czarnej prasy i czarnych przywódców. W Kongresie Harrison był znany jako „senator żołnierza” ze względu na sponsorowanie liberalnej legislacji emerytalnej dla weteranów wojny secesyjnej, a w swojej kampanii prezydenckiej oświadczył, że naród nie powinien używać „wagi aptekarskiej do ważenia pieniędzy”. nagrody dla ludzi, którzy uratowali kraj.” Obecność czterech generałów w rządzie jeszcze bardziej wzmocniła zaufanie zwolenników emerytur, a w przemówieniach z okazji patriotycznych okazji i w obozach GAR Harrison ponownie podkreślił swoje zaangażowanie na rzecz poprawy emerytur dla weteranów. Jednym z bardziej obiecujących wkładów prezydenta w dobro weteranów było mianowanie na komisarza ds. emerytur kaprala Jamesa R. Tannera, dowódcy GAR z Nowego Jorku, który stracił obie nogi w drugiej bitwie pod Bull Run. Tanner uważał za swój obowiązek „pomaganie zacnemu staremu pretendentowi w udowodnieniu jego racji, a nie szukanie z powodów technicznych, prawnych, aby go znokautować”. Nawet to było skromnym niedopowiedzeniem, ponieważ wielu krytyków Tannera wkrótce zarzuciło mu, że jego jałmużny dla weteranów były hojne i nielegalne. Odparł wyzywająco, że „przejedzie przez skarbiec zaprzęgiem składającym się z sześciu mułów”. Kiedy jego przełożony administracyjny, sekretarz wewnętrzny John W. Noble, za namową prezydenta, wszczął dochodzenie w sprawie marnotrawnego gospodarowania Tannerem, Tanner

zakwestionował stanowisko sekretarza władze w piśmie skierowanym do władz. Interwencja przyjaciół Tannera i prezydenta skłoniła Tannera do rezygnacji, co zwolniło prezydenta z rosnącej odpowiedzialności politycznej. Harrison odniósł większy sukces, wprowadzając przez Kongres nową liberalną ustawę emerytalną. Zgodnie z obowiązującym prawem rany lub choroby mające związek z wojną uprawniały weterana do renty. Pod naciskiem Harrisona Kongres przyjął w 1890 r. ustawę o rentach dla osób zależnych i rentach inwalidzkich, która zapewniała emerytury wszystkim weteranom, którzy przepracowali dziewięćdziesiąt dni i którzy nie byli zdolni do wykonywania pracy fizycznej, niezależnie od przyczyny lub źródła ich niepełnosprawności. Nowa ustawa zapoczątkowała także przyjęcie przez rząd zasady, że system emerytalny obejmuje nieletnich, rodziców pozostających na utrzymaniu i wdowy. Eksplozja wydatków nastąpiła natychmiast po wejściu w życie rozwiązania Harrisona. W latach 1891–1895 liczba emerytów wzrosła z 676 000 do 970 000, a pod koniec kadencji Harrisona roczne środki na emerytury wzrosły z 81 milionów dolarów do 135 milionów dolarów. W ciągu nieco ponad dziesięciu lat nowe prawo kosztowało rząd ponad 1 miliard dolarów. Jak na ironię, ekstrawagancja Harrisona i Kongresu znacznie przewyższyła otwartość Tannera. Nowa ustawa emerytalna potwierdziła rosnące podejrzenia obywateli, że ekstrawagancja rządu przekracza wszelkie granice. Niemniej jednak, gdy krytycy nazywali Kongres „Kongresem wartym miliardy dolarów”, spiker Thomas B. Reed odpowiedział: „Tak, ale to jest kraj wart miliardy dolarów”. Życie w Białym Domu również toczyło się na dużą skalę. Mieszkali tam nie tylko Prezydent i pani Harrison, ale wielu członków ich rodzin. Harrisona opisano jako „jedynego żyjącego władcę, który może zgromadzić przy swoim stole cztery pokolenia”, co robił codziennie. Do jego zarządu należeli ojciec pani Harrison i córka Harrisonów, Mary, która pomagała matce w obowiązkach towarzyskich. Wraz z Marią było dwoje jej małych dzieci. Syn Harrisona, Russell, dzielił swój czas między Nowy Jork i Montanę, ale jego żona i córka mieszkały w Białym Domu. Obecna była także starsza siostra pani Harrison. Ponieważ rezydencja dyrektorska miała tylko pięć sypialni, Harrisonowie uznali ją za zbyt małą. Gospodarstwo prowadzono metodycznie, posiłki wydawane były o wyznaczonej porze. Po śniadaniu nastąpiła modlitwa prowadzona przez prezydenta. Godzinę po południu zarezerwowano na szybki spacer lub przejażdżkę. Na ulicach Waszyngtonu często widywano Harrisona rozmawiającego z zaczepiającymi go obywatelami. Harrisonowie nadal regularnie chodzili do kościoła; w niedzielę prezydent nie zajmował się żadnymi sprawami, a nawet zostawił swoją pocztę nieotwartą. Pani Harrison, tętniąca życiem, zaprojektowała rodzinny zestaw porcelany; udekorował setki naczyń porcelanowych, których dochód ze sprzedaży został przekazany organizacjom charytatywnym; zaangażował profesora języka francuskiego do nauczania żon i córek rodzin gabinetowych i innych osób; i z wdziękiem i wdziękiem przewodniczył uroczystościom w Białym Domu. Harrisonowie przekazywali luźną nieformalność, która dla wielu była ulgą po trudnych latach w Cleveland. Młodszy Harrisonowie przywrócili taniec w Białym Domu, który podobno był zawieszony od czasów pani Polk. Głównym doradcą Harrisona był pułkownik Elijah Walker Halford, jego sekretarz wykonawczy i powiernik, były redaktor „Indianapolis Journal”. Podobnie jak inni, którzy pełnili funkcję sekretarzy prezydentów, zarówno przed, jak i po czasach Harrisona, Halford był faktem mającym do czynienia z Kongresem, prasą i osobistościami partii, a także ciągłym marszem innych dzwoniących do Białego Domu. Halford był nadzorcą codziennej sytuacji politycznej Harrisona. Sprawom prezydenta pomagała obecność telefonów w Białym Domu, chociaż nie było tam operatora telefonicznego. Harrison był łatwo dostępny dla sekretarzy swojego gabinetu i przestrzegał schematu dwóch cotygodniowych posiedzeń gabinetu oraz spotkania się z każdym sekretarzem w wyznaczonym dniu każdego tygodnia, kiedy, jak wyjaśnił prezydent, sekretarz przychodził ze swoimi dokumentami i odbywały się pełne konsultacje dotyczące nominacji i inna ważna sprawa. Harrison poświęcał posiedzenia gabinetu dyskusjom nad kwestiami będącymi przedmiotem ogólnego zainteresowania lub które przynajmniej dotyczyły więcej niż jednego departamentu. Przed podpisaniem przepisów dotyczących departamentu Harrison konsultował się z kierownikiem departamentu. Ze wszystkich sekretarzy jego gabinetu najbardziej złożone relacje Harrisona utrzymywały się z sekretarzem stanu

Jamesem G. Blaine'em. Przez dziesięciolecia najpopularniejszy człowiek amerykańskiej polityki, posiadający władzę w Partii Republikańskiej, wieczny kandydat na prezydenta i lider prawodawstwa, Blaine był wszechstronny zarówno w kształtowaniu polityki zagranicznej, jak i krajowej. Harrison powoli oferował Blaine'owi stanowisko sekretarza. Zwlekając do połowy stycznia 1889 r., starał się uniknąć pozorów, że na konwencji w Chicago zawarto umowę lub że gabinet wybiera Blaine, a nie Harrison. Jako sekretarz stanu Blaine był zmuszony przez czujnego, być może zazdrosnego Harrisona, do ograniczonych inicjatyw dyplomatycznych, do koncentrowania się na odziedziczonych problemach i izolowanych incydentach w miarę ich pojawiania się. Czasami stosunki między dwoma czołowymi Republikanami tamtych czasów były kruche. Jak skarżyła się pani Blaine, po serii rozczarowań męża, „Wszystkie propozycje zostały odrzucone”. Blaine nie został zaproszony do towarzyszenia prezydentowi w jego rozległych podróżach politycznych, chociaż robili to inni sekretarze gabinetu i wiceprezydent. Harrison zawetował prośbę, której Blaine pragnął przede wszystkim, a mianowicie mianowanie swojego syna Walkera na stanowisko zastępcy sekretarza stanu, do czego miał doskonałe kwalifikacje ze względu na zdolności i doświadczenie dyplomatyczne. Walker, prawnik, mógł być nieocenioną pomocą swojemu ojcu, który nie był prawnikiem, w administracji, w której kwestie prawne były na pierwszym planie w kształtowaniu polityki. Pomimo trudnych krawędzi w ich związku Blaine i Harrison wzajemnie się wspierali w poszukiwaniu nowej i lepszej polityki. Blaine, który przewidywał wielkie kłopoty w związku z wysokimi stawkami taryfy McKinleya, w zeznaniach przed komisjami Kongresu nalegał, aby dać władzy wykonawczej szerokie uprawnienia do negocjowania porozumień o wzajemności z innymi krajami w sprawie poszczególnych towarów, zamiast ogólnych traktatów o wzajemności. Po początkowych wahaniach Harrison stał się bardziej gościnnie wobec wzajemności, pod wpływem opieki Blaine'a i jego zrozumienia, że zachodni rolnicy z radością witali wzajemność jako drogę do powiększonych rynków dla swoich produktów. W obliczu niepokoju agrarnych i rosnącej siły populistów Republikanie najwyraźniej musieli bardziej reagować na nastroje zachodnie, jeśli mieli utrzymać lojalność na tym obszarze. Na szczęście Harrison od samego początku zaangażował się w sprawy swoich działów. Wyjątkowa liczba sekretarzy jego wydziału zachorowała lub zrezygnowała. W 1891 roku, będącym okresem intensywnej aktywności w sprawach zagranicznych, Blaine doznał poważnego zaburzenia nerwowego i Harrison natychmiast został swoim własnym sekretarzem stanu. W tym samym roku sekretarz spraw wewnętrznych John W. Noble wziął dłuższy urlop ze względu na stan zdrowia, sekretarz wojny Redfield Proctor zrezygnował ze stanowiska senatora z Vermont, a zmarł sekretarz skarbu William Windom. Ciężki ciężar dodatkowej pracy skłonił Harrisona do spostrzeżenia: „Prezydent jest bardzo podobny do starego konia obozowego, którego opisał Dickens; jest przywiązany pasami, żeby nie mógł spać”. Głównym zajęciem Harrisona i jego współpracowników w 1890 r. były śródk okresowe wybory do Kongresu. Szybko rozwijający się obraz ekstrawagancji administracji Harrisona, uderzenia taryfy McKinleya w koszty utrzymania i kłopoty rolnictwa z góry przesądziły, że nadchodzące wybory do Kongresu będą stanowić porażkę dla administracji w rozmiarach poważniejszych niż straty partia prezydenta zwykle podtrzymuje takie testy. Dla republikańskich kongresmenów wybory były masakrą. Przed wyborami Republikanie kontrolowali Izbę; po wyborach wróciło jedynie 88 Republikanów, w tym 235 Demokratów i 9 Populistów. W Senacie większość Republikanów została zredukowana do 8 niezależnych głosów z Dalekiego Zachodu. Zagorzałe stany republikańskie, takie jak Michigan i Massachusetts, przeszły na Demokratów, a sam McKinley został pokonany. Wybory, które wywarły miażdżący wpływ na losy Republikanów, pokazały, że kraj pragnie poważnych zmian w polityce. Jednak wynik wyborów – zdziesiątkowanie Republikanów w Izbie Reprezentantów – praktycznie wykluczył jakiegokolwiek istotne zmiany w polityce wewnętrznej. Wybory ujawniły szybko rosnącą siłę populistów na Środkowym Zachodzie i Południu, co zaniepokoiło głównych doradców politycznych prezydenta, którzy przewidywali, że Srebrni Republikanie w Senacie staną się jeszcze bardziej niewiarygodni. Zmieniony obraz partii w Kongresie wstrzymał większość krajowego programu Harrisona w ostatnich dwóch

latach jego administracji. Jego siła w Senacie była wystarczająca, aby zapobiec uchynieniu ustawodawstwa uchwalonego w pierwszej połowie jego administracji.

Sprawy zagraniczne

W ponurym stanie sytuacji politycznej prezydenta jedyną dziedziną, w której można było mieć nadzieję na lepszą przyszłość, była polityka zagraniczna. Można sobie wyobrazić, że prezydent mógłby kreować atrakcyjne perspektywy i zarządzać kryzysami w sposób, który przyciągnąłby uwagę i aprobatę społeczeństwa, a jednocześnie zmniejszyłby jego zaangażowanie w sprawy wewnętrzne. Przez pierwsze dwa lata swojej kadencji Harrison bynajmniej nie pozostawał obojętny na sprawy zagraniczne. Objął urząd z zamiarem porzucenia izolacji jako kamienia węgielnego polityki zagranicznej, a wybór Blaine'a na sekretarza stanu zapowiedział erę inicjatywy i kreatywności. On i Blaine wykorzystali okazję, jaką stwarzała ustawa uchwalona pod koniec kadencji administracji Cleveland, która nakładała na prezydenta obowiązek zwołania spotkania krajów Ameryki Łacińskiej. Ustalenia rozpoczęte przez Cleveland zostały dokończone przez Harrisona i Blaine'a. Zgodzili się, że rosnąca produkcja przemysłowa kraju uczyniła za główny cel ekspansję na rynki zagraniczne. Dyskusje przygotowawcze do konferencji, której rozpoczęcie zaplanowano na 2 października 1889 r., dotyczyły unii celnej, międzyamerykańskich linii kolejowych i parowców, praw dotyczących znaków towarowych i praw autorskich oraz traktatów arbitrażowych. Głównym elementem tej pierwszej Konferencji Panamerykańskiej, na którą siedemnaście krajów Ameryki Łacińskiej wysłało delegatów do Waszyngtonu, była podróż licząca sześć tysięcy mil, mająca zaimponować gościom wielkością, bogactwem i możliwościami produkcyjnymi Stanów Zjednoczonych. Kiedy konferencja ponownie się zebrała, pod przewodnictwem Blaine'a błyskotliwie i taktownie, a Harrison czujny na postęp i problemy, Stany Zjednoczone przedstawiły swój plan unii celnej, dzięki której zostaną zmniejszone bariery celne i ograniczony handel z Europą. Pomimo umiejętnego wsparcia Blaine'a uchwała została odrzucona jako niewykonalna. W drugim pchnięciu Blaine nalegał na stworzenie mechanizmu rozstrzygania sporów. Znowu propozycja przegrała, z dużą przewagą. Na te decyzje wpłynęły narodowe rywalizacje i obawy przed dominacją Stanów Zjednoczonych. Najbardziej znaczącym osiągnięciem konferencji było utworzenie tak zwanej Unii Panamerykańskiej, izby informacyjnej mającej na celu rozpowszechnianie informacji i wspieranie współpracy między krajami członkowskimi. W innych momentach Harrison opowiadał się za budową kanału w Ameryce Środkowej i zwiększeniem obecności USA w Ameryce Łacińskiej. Zarówno w Ameryce Łacińskiej, jak i na Pacyfiku Harrison prowadził politykę ekspansjonistyczną, czasami wyrażaną w wojowniczy sposób. Chociaż jego wysiłki przyniosły niewiele wymiernych sukcesów, był zwiastunem kolejnej polityki imperialnej narodu w 1898 r. Do dziedzictwa zagadnień polityki zagranicznej administracji Cleveland należało także kontrowersje wokół Morza Beringa, które skupiały się na bezmyślnej rzezi fok u wybrzeży Alaski. Łuskarze, głównie Kanadyjczycy, którzy stacjonowali swoje statki poza granicą trzech mil, wkrótce zagrozili fokom wyginięciem. Krótco przed inauguracją Harrisona prezydent otrzymał od Kongresu upoważnienie do przejmowania statków naruszających prawa Ameryki na „wodach Morza Beringa”. Harrison natychmiast przestrzegł wszystkie osoby „przed wpływaniem na Morze Beringa w celu nielegalnego polowania na zwierzęta futerkowe” zwierzęta”, a pogromcy dochodów zaczęli przechwytywać kanadyjskie statki. Nastąpiła skomplikowana kontrowersja dyplomatyczna, która trwała po rozwiązaniu administracji Harrisona. Bardziej odpowiadającą potrzebom Harrisona odwrócenia uwagi opinii publicznej od niedoskonałości polityki wewnętrznej była afera mafijna w Nowym Orleanie. Zabójstwo lokalnego komendanta policji 16 października 1890 r. przypisano mafii, zainspirowanej masową migracją Włochów, wielu z Sycylii, gdzie kwitło mafijne Towarzystwo Czarnej Ręki. Aresztowano wielu Włochów w Nowym Orleanie i w obawie przed przemocą Harrison zażądał od gubernatora Luizjany pełnego raportu. W marcu 1891 r. ława przysięgłych uznała sześciu oskarżonych za niewinnych, a sędzia ogłosił unieważnienie procesu w przypadku pozostałych trzech. Pobudzeni lokalni obywatele wtargnęli do więzienia, zastrzelili

niektórych więźniów, a innych powiesili. Ponieważ Blaine był chory, Harrison napisał telegram do gubernatora Luizjany, w którym ubolewał nad masakrą i prosił o ochronę Włochów w Nowym Orleanie. Amerykanie pochodzenia włoskiego w innych częściach kraju wzywali do pełnej i szybkiej sprawiedliwości. Oburzony rząd włoski zażądał odszkodowania. Harrison polecił amerykańskiemu ministrowi w Rzymie wyjaśnić „żenującą lukę w federalizmie – że w takich przypadkach jurysdykcję ma wyłącznie stan”. Choć w obu krajach szalały rozmowy o wojnie, z czasem nastroje opadły i incydent został oficjalnie zamknięty, gdy Harrison, szturchnięty przez Blaine'a, zapłacił skromne odszkodowanie rządowi włoskiemu. Jeszcze bardziej rozpraszająca była burzliwa przerwa w stosunkach z Chile po obaleniu rządu w 1891 r. Harrison gardził rebeliantami, którzy, jak stwierdził, „nie umieją wykorzystać zwycięstwa i umiaru” i zwlekał z uznaniem. W międzyczasie marynarze USS Baltimore przebywający na lądzie w Valparaiso w Chile wdali się w bójkę w salonie, w której zginęło dwóch marynarzy, siedemnastu innych zostało rannych, a jeszcze inni byli ścigani po całym mieście przez uczestników zamieszek, wspomaganych przez policję. Kryzys w stosunkach chilijskich zbiegł się z nieobecnością Blaine'a na stanowisku sekretarza stanu i chorobą Halforda, okresem wielu obciążeń dla prezydenta. Kiedy Chile nie przeprosiło ani nie wyraziło żalu, Harrison polecił wysłać ostrą notatkę ze skargą na opóźnienie. Ponieważ chilijskie procesy prawne dotyczące domniemych przestępców postępują powoli, Harrison oświadczył w swoim corocznym przesłaniu do Kongresu (9 grudnia 1891 r.), że jeśli chilijskie śledztwo nie zadowoli Stanów Zjednoczonych, ponownie przedstawi sprawę Kongresowi „w celu takie działania, jakie mogą być konieczne”. Kiedy chilijski minister spraw zagranicznych odpowiedział, oczerniając prezydenta, Harrison, który uznał tę nową zniewagę za „okropną zniewagę dla rządu amerykańskiego”, nakazał marynarce wojennej przygotować się do działania. Blaine nawoływał do ostrożności i zrozumienia dla Chilijczyków w obliczu gniewnych dyskusji w rządzie, a pewnego razu prezydent pochylił się do przodu i stanowczym gestem oznajmił: „Panie! Sekretarzu, ta obraza dotyczyła munduru marynarzy Stanów Zjednoczonych”. Przez pewien czas opinię publiczną głęboko poruszała wrogość wobec Chile. Nowy chilijski minister spraw zagranicznych na szczęście okazał się bardziej przychylny i przeprosił bez zarzutu. Jeszcze w trakcie rozszyfrowywania przeprosin Harrison wykorzystał ten epizod, zachowując całą jego polityczną wartość, wysyłając do Kongresu kolejną specjalną wiadomość (25 stycznia 1892 r.), szczegółowo opisując kryzys i przedkładając irytujące dokumenty dyplomatyczne „na grób i patriotycznych względów” Kongresu „i za takie działania, jakie można uznać za stosowne.” Harrison w efekcie zapraszał Kongres do wypowiedzenia wojny w chwili, gdy Chile miało się już wycofać. Prasa Demokratów, poruszona wojowniczymi posunięciami prezydenta, oskarżyła go o manewrowanie w celu rozpoczęcia wojny w celu zapewnienia sobie wyboru pod hasłem „Nie zamieniaj koni w środkowym strumieniu”. Wkrótce Blaine, pamiętając o wzniosłych uczuciach pan- American Conference, skłoniło Harrisona do stłumienia swojej wojowniczości, a kontrowersje wygasły, gdy opublikowano chilijskie przeprosiny, po których rząd otrzymał odszkodowanie. Harrison odziedziczył trudności związane z kształtowaniem polityki dotyczącej odległych wysp Samoa, gdzie Wielka Brytania, Niemcy i Stany Zjednoczone od dawna walczyły o dominację. Stosunki z Niemcami były szczególnie napięte, gdy Harrison rozpoczął swoją administrację, ale Żelazny Kanclerz Otto von Bismarck, chcąc uniknąć dalszych kłopotów, zwołał konferencję berlińską (29 kwietnia 1889). Dzięki zdecydowanemu i sprawnemu prowadzeniu negocjacji przez Blaine'a udało się zachować rodzimą dynastię rządzącą Samoa i ustanowić trójstronny protektorat. Niemcy i Wielka Brytania nie były entuzjastycznie nastawione do tego układu, ale umiejętność i wytrwałość Blaine'a skłoniły ich do akceptacji. Najważniejszym priorytetem Harrisona na Pacyfiku były Wyspy Hawajskie, które zamierzał przyłączyć do Stanów Zjednoczonych. Szansa zapukała pod koniec jego administracji, gdy rewolucja obaliła królową Liliuokalani. Przewrót skłonił ministra Stanów Zjednoczonych Johna L. Stevensa do wezwania wysłania żołnierzy w celu ochrony życia i mienia Amerykanów. Stevens i tymczasowy prezydent Sanford Dole przygotowali traktat aneksyjny. W raporcie dla Harrisona Stevens zauważył, że „hawajska gruszka jest już w pełni dojrzała i

nadeszła złota godzina dla Stanów Zjednoczonych, aby ją zerwać". Harrison nie mógł się doczekać zakończenia aneksji, co było ukoronowaniem jego polityki zagranicznej. . Chociaż jego kadencja była już późna, przedłożył Senatowi traktat (16 lutego 1893 r.) i nalegał na „całkowitą i całkowitą aneksję”. Prezydent powiedział, że konieczne jest, aby żadne inne zagraniczne mocarstwo nie zdobyło Hawajów, ponieważ „takie posiadanie nie polegałoby na naszym bezpieczeństwie i pokoju na świecie.” Chociaż Harrison cieszył się poparciem większości Republikanów w Izbie Reprezentantów oraz zwolenników dużej marynarki wojennej i ekspansji terytorialnej, jego projekt upadł w Senacie, gdzie Demokraci, którzy kontrolował izbę, odmówił podjęcia działań przed wygaśnięciem kadencji Harrisona. Po powrocie na urząd prezydenta Grover Cleveland, zdecydowany przeciwnik aneksji, wycofał się z traktatu. Chociaż Harrison najwyraźniej wykorzystywał politykę zagraniczną do zaspokojenia własnych potrzeb politycznych, a zwłaszcza do uzyskania reelekcji, wiele z tego, co zrobił, odzwierciedlało podstawowe siły i tęsknoty amerykańskiego społeczeństwa. Kiedy został prezydentem, rekonstrukcja była praktycznie zakończona, produkcja przemysłowa szybko się rozwijała, a amerykańscy producenci chętnie wykorzystywali rynki zagraniczne jako rynki zbytu dla swoich rosnących nadwyżek. Rostała świadomość narodowa, mnożyły się społeczeństwa patriotyczne, a plan Harrisona dotyczący budowy nowej i nowoczesnej floty spotkał się z powszechnym uznaniem. W początkach ery wielkich okrętów wojennych te zbudowane przez administrację Harrisona były największymi na świecie. Duża marynarka wojenna wymagała stacji węglowych, a asertywność Harrisona na Pacyfiku miała zaspokoić tę potrzebę. Chociaż podejście Harrisona do problemów polityki zagranicznej było na wskroś imperialne, wykorzystanie przez niego władzy prezydenckiej przy przekazywaniu swoich projektów było, z nielicznymi wyjątkami, skrupulatnie zgodne z konstytucją. Był skrupulatny w zwracaniu się do Kongresu o uprawnienia, poddawania swoich inicjatyw politycznych jego zatwierdzeniu i szanowaniu przyznanej mu konstytucyjnie władzy wypowiedzenia wojny. W przypadku dużych projektów polegał raczej na władzy traktatowej niż umowie wykonawczej, która może omijać władzę ustawodawczą. Dbał o aprobatę opinii publicznej i był wyczulony na potrzebę informowania opinii publicznej o problemach związanych ze sprawami zagranicznymi za pośrednictwem przesłań do Kongresu i swoich obszernych przemówień w całym kraju. Polityka zagraniczna nie wzbudziła żadnej fali żądań renowacji Harrisona. Wielu republikańskich specjalistów podeszło do tej ewentualności z obawą i niesmakiem. Senator z Minnesoty W. D. Washburn przedstawił tę opinię, mówiąc: „Istnieją dwa poważne zastrzeżenia co do renowacji Harrisona; po pierwsze, nikt osobiście o niego nie dba, po drugie, o ile wiem, nikt nie uważa, że mógłby zostać wybrany, gdyby został nominowany. Najbardziej zagorzałymi przeciwnikami Harrisona byli szefowie, na czele z Quayem i Plattem, którym oburzyło się podejście prezydenta patronatu.

Wybory 1892 i emerytura

Szefowie szukali kandydata, który sprzeciwiłby się prezydentowi. Z niecierpliwością spoglądali na Blaine'a, który zrezygnował ze stanowiska sekretarza stanu z bliżej nie wyjaśnionych powodów, jednak nękała go choroba i wkrótce wydał publiczne oświadczenie, że jego nazwisko nie zostanie ujawnione przed konwencją Republikanów w Minneapolis. W oświadczeniu nie wspomniano również nic o Harrisonie, jego historii ani renowacji. To pominięcie podtrzymało opozycję wobec Harrisona, gdy szefowie zwrócili się ku McKinleyowi i Johnowi Shermanowi z Ohio, dwóm kandydatom, których menedżerowie Harrisona obawiali się najbardziej. Harrison niewiele zrobił, aby pomóc swojej sprawie. Rozpraszała go poważna choroba żony, którą po raz pierwszy zdiagnozowano jako wyczerpanie nerwowe. Jednak gdy zbliżała się konwencja w Minneapolis, Harrison zmienił kurs i wezwał swojego głównego doradcę politycznego, Louisa T. Michenera. Po zapoznaniu się z atakami szefów i innych krytyków oświadczył: „Żaden Harrison nigdy nie wycofał się w obecności wroga bez stoczenia bitwy, a ja zdecydowałem się stać i walczyć”. Z demonicznym trudem menadżerowie Harrisona usiłowali się otrząsnąć. zgromadzić delegatów i udaremnić wysiłki Marka Hanny mające na celu udaremnienie

nominacji Harrisona w pierwszym głosowaniu, co mogłoby następnie otworzyć drogę jego protegowanemu, McKinleyowi. Jednak strategia Hanny zawiodła i Harrison zdobył nominację w pierwszym głosowaniu. Istotnym czynnikiem jego sukcesu była wiara szeregowych Republikanów, że mogą ponownie wygrać z Harrisonem. Odrzuceni szefowie wyrazili pewną satysfakcję, zawetując renowację Levi Mortona na wiceprezydenta i zastępując Whitelawa Reida, również z Nowego Jorku i wydawcę New York Tribune. Manewr powierzono delegacji Nowego Jorku i Bossowi Plattowi. Z Groverem Clevelandem jako kandydatem Demokratów wybory w 1892 r. stały się jedynymi, w których kandydaci obu głównych partii pełnili funkcję prezydenta. Harrison niewiele prowadziła agitacji, a stan zdrowia pani Harrison stale się pogarszał, a obecnie zdiagnozowano u niej gruźlicę płuc. Ze względu na panią Harrison, która zmarła w połowie wyborów, Cleveland również nie brał udziału w kampanii. Najmocniejsze słowa platformy Demokratów były zarezerwowane dla taryfy McKinleya, którą potępiła jako „kulminacyjną okrucieństwo legislacji klasowej”. Sprawa Harrisona została poważnie zraniona przez strajk w Homestead Works firmy Carnegie Steel Company, kiedy dwudziestu mężczyzn zginęło w bitwie pomiędzy zamkniętymi pracownikami a uzbrojonymi detektywami z Pinkertona. Wysłano siły wojskowe, aby pilnowały sprowadzanych niezrzeszonych robotników. Wizerunek Harrisona wśród pracowników pogorszył się, gdy w lipcu 1892 r. na prośbę gubernatora wysłał wojska federalne do kopalni Coeur d'Alene w Idaho. Strajk został stłumiony, a górnicy związkowi wycofali się w góry. W wyborach w 1892 r. Cleveland pomścił porażkę, jaką poniósł w 1888 r. Zapewnił sobie powszechną większość nieco poniżej 375 000 głosów i zdobył 277 głosów wyborczych, do 145 dla Harrisona i 22 dla kandydata partii populistycznej Jamesa B. Weavera. Chociaż Partia Republikańska wydała na kampanię 6 milionów dolarów, czyli prawie dwukrotnie więcej niż w 1888 r., Harrison, jak wynika z wyników, nie zareagował skutecznie na problemy i obawy pracowników i rolników podczas poważnej recesji w 1893 r. Ich niezadowolenie znalazło odzwierciedlenie w szybki rozwój partii populistycznej. Taryfa McKinleya i gwałtowny wzrost kosztów utrzymania ogółu społeczeństwa, jaki ona spowodowała, przyczyniły się do upadku Harrisona. Po zakończeniu kadencji prezydenckiej Harrison wrócił do Indianapolis i wznowił praktykę prawniczą, którą ograniczył do ważnych i często zarobkowych spraw. Wygłosił cykl wykładów prawniczych na Uniwersytecie Stanforda, które zostały opublikowane w 1901 roku jako Poglądy byłego prezydenta. Były prezydent w wieku sześćdziesięciu dwóch lat ożenił się ponownie. Jego narzeczona, Mary Lord Dimmick, była córką siostry pierwszej pani Harrison i opiekowała się jej ciotką podczas jej ostatniego miesiąca choroby. Mieli jedno dziecko, Elżbietę. W 1899 roku Harrison reprezentował Wenezuelę w arbitrażu w sporze z Wielką Brytanią o granicę Gujany Brytyjskiej. Zmarł na zapalenie płuc w swoim domu w Indianapolis 13 marca 1901 r. Harrison, ostatni generał wojny secesyjnej, który pełnił funkcję prezydenta, doczekał się potwierdzenia swojej polityki w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, zakończeniu kryzysu gospodarczego w 1893 r. i odzyskaniu władzy przez Republikanów. prezydenturę po kadencji Clevelanda.